Nr 365. **Kraków, Piątek 12 Sierpnia 1910.** **Rok XXIX.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Hiszpania i Watykan.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Watykanem.

Madryt. Prezydent ministrów Canalejas miał wczoraj z hiszpańskim ambasadorem przy Watykanie Ojeda konferencyę, po której wyraził się, że sądzi, iż **Ojeda nie powróci do Rzymu.**

Oświadczenie Canalejasa.

Londyn. „Times“ ogłasza następujące oświadczenie Canalejasa:

Przed powrotem króla i ministrów nie nastąpi nic ważnego. Staram się tymczasem działać pojednawczo i robię kroki pozaurzędowe, aby ułagodzić rozdrażnienie kleru. Strajki aranżowane są według pewnego systemu, który wskazuje na pewne porozumienie między socyalistami a republikanami. Jeżeli skrajna lewica wywoła jakieś zamieszki, to postąpimy wobec niej z taką samą energią, jak wobec skrajnej prawicy.

Pośrednictwo Austryi.

Wiedeń. — „N. Fr. Presse“ w doniesieniu z Rzymu zaprzecza wiadomości, jakoby cesarz austryacki lub rząd austryacki pośredniczył miedzy Watykanem lub rządem hiszpańskim.

Madryt. Dzienniki donoszą, że nuncyusz apostolski odjechał do Zarauz koło San Sebastian.

Sprawy bałkańskie.

(Telegr. „N. Reformy“).

Turcya i Bułgarya.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Sofii: Również i tu część prasy bułgarskiej, która usiłowała oddziaływać w duchu pojednawczym, domaga się teraz od rządu, aby zważając na siły państwa, zażądał od Turcyi zachowania stosunków przyjaznych sąsiedztwa, albo przygotował krwawą rozprawę.

Rumunia i Turcya.

Sinaja. Wielki wezyr turecki, który onegdaj tu przybył, był wczoraj na audyencyi u króla. Przyjęcie miało charakter bardzo serdeczny. — Po audyencyi był wezyr na śniadaniu u króla.

Bukareszt. Wielki wezyr w towarzystwie posła tureckiego złożył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych wizytę i odbył z nim dłuższą konferencyę.

Pożyczka turecka.

Konstantynopol. „Jenni Gazeta“ donosi, że Porta zawarła z bankiem salonickim układ w sprawie zaliczenia 500.000 funtów na $5^1/_2$%. Według prywatnych depesz z Paryża, minister skarbu Dżawid bej zawarł pożyczkę 6 milionów funtów z grupą Credit mobilier, oraz z bankami Bernard i Louis Dreyfus.

Porta a patryarchat ekumeński.

Konstantynopol. Minister wyznań odmówił przyjęcia wczorajszej noty patryarchatu ekumeńskiego, przez co konflikt porty z patryarchatem zaostrzył się.

Powstanie Druzów.

Konstantynopol. Z Beirutu donoszą: Wylądował tu generał Sami pasza wraz z 4000 żołnierzy i ruszył natychmiast pospiesznym marszem na terytoryum objęte powstaniem. Powstańcy zniszczyli wiele wsi. Obawiają się ponownej masakry chrześcijan. Połączenie telegraficzne z Damaszkiem zniszczone. Minister wojny polecił głównodowodzącemu w Hauranie, aby nie dawał pardonu powstańcom.

Generał Goltz w służbie tureckiej.

Wiedeń. Z Konstantynopola donoszą, że generał Goltz, reformator armii tureckiej, porzuci wkrótce służbę czynną w armii niemieckiej i przejdzie na stałe w służbę turecką.

Belgrad. „Mali Journal“ donosi: Król Piotr po powrocie z miejscowości kąpielowej Rybarska banja uda się do Rzymu, gdzie zabawi pięć dni, jako gość króla Wiktora Emanuela.

Z Austro-Węgier.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń. Członek Rady nadzorczej austr. zakładu kredytowego, b. prezydent kolei półn. Juliusz Herz zmarł w 86 roku życia w Reichenau.

Preszburg. W Czeklasz zmarł w 87 roku życia członek Izby magnatów hr. Esterhazy senior.

Darowanie reszty kar.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz rozporządzeniem z d. 10 b. m. darował 47 więźniom resztę kary, a to między innemi w męskich zakładach karnych w Stanisławowie 6, we Lwowie 4, w Wiśniczu 1, w żeńskim zakładzie karnym we Lwowie 1.

Nowe noty 100-koronowe.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu oraz odnośne obwieszczenie banku austro-węg. w sprawie wycofania not bankowych 100-koronowych z datą 2 stycznia 1902, a wprowadzenia nowych z datą 2 stycznia 1910.

Zwołanie Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Dziennik urzędowy ogłasza reskrypt cesarski zwołujący Sejm na 22 b. m. celem wysłuchania orędzia królewskiego.

Telegramy

z dnia 12 sierpnia.

Lwów. Dr Zdzisław Dziubiński, starszy radca prokuratoryi, zmarł w Oczach Wielkich.

Królestwo bułgarscy w Wiedniu.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi: Bułgarska para królewska przybędzie tu we wrześniu w towarzystwie prezydenta ministrów Molinowa i ministra spraw zagranicznych i złoży wizytę na dworze austryackim.

Zjazd dyplomatów.

Wiedeń. Dnia 29 b. m. nastąpi w Salcburgu spotkanie hr. Aehrenthala z włoskim ministrem spraw zagranicznych, San Guiliano, który uda się następnie do Ischlu, aby przedstawić się cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Paryż. W niedługim czasie ma tu przybyć rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski, aby konferować z francuskim ministrem Pichonem.

Giełda a cholera.

Wiedeń. Z powodu alarmujących wiadomości o cholerze w Rosyi, wszystkie giełdy europejskie notują gwałtowny i znaczny spadek rosyjskich papierów wartościowych.

Lokauty w Niemczech.

Szczecin. Ogólna liczba wykluczonych w 3 zakładach okrętowych robotników wynosi 3765.

Brema. Wczoraj w kilku zakładach okrętowych wykluczono 3080 robotników, a wykluczonych ma być jeszcze 2400.

Komisya w sprawie Szpicbergu.

Chrystiania. Tymczasowe pertraktacye w sprawie Szpicbergu, które 19 z. m. rozpoczęli delegaci Norwegii, Szwecyi i Rosyi, zostały wczoraj ukończone. Delegaci zgodzili się na projekt konwencyi.

Po kongresie pokojowym.

Petersburg. „Now. Wrem.“ pisze o kongresie pokojowym: Kongres zebrał się, aby ogłosić wyprawę wojenną na Rosyę. Kongres zapomniał o własnych celach i zajmował się skargami nowych „obrażonych“ obcokrajowców, Polaków, Żydów, Ormian i Finów. Protokoły kongresu, które tyle otuchy dodają Finlandyi, mają wartość makulatury.

Z Persyi.

Teheran. Pet. ag. tel. donosi: Perski rząd oświadczył gotowość zapłacenia rekompensaty za wszystkie szkody, jakie ponieśli rosyjscy poddani wskutek rabunków bachtiarów.

Nietykalność Mongolii.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Szanghaju, że Rada państwa ze względu na rosyjsko-japoński traktat rozważa zarządzenia, aby zapewnić nietykalność Mongolii i postanowiła tam wysłać 2 dywizye wojska nowoczesnego, aby zreorganizować naukę według wzoru chińskiego i wybudować kolej z Pekinu przez Mongolię. — Rada wojskowa zajęta jest wypracowaniem projektu reorganizacyi armii chińskiej.

Po zamachu na burmistrza N. Jorku.

Berlin. „Berl. Ztg am Mittag“ donosi z Nowego Jorku: Panuje tu powszechne przekonanie, że Galaghera wynajęli wydaleni przez Gaynora policyanci, aby wykonał zamach. Niejaki Perlmann słyszał we wtorek, jak pewien urzędnik policyjny zapowiadał po pijanemu śmierć Gaynora.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Nowego Jorku, że dla osobistego bezpieczeństwa członków reprezentacyi miejskiej wydano specyalne zarządzenia. Także straż dla prezydenta Tafta podwojono.

Powstanie w Guatemali.

Nowy Jork. Według depeszy „N. Y. Herald“ z Guatemali, generałowie powstańców Bonilla i Christmar wraz z 60 ludźmi zostali w pobliżu wybrzeża przez wojska rządowe wzięci do niewoli.

Nieszczęśliwy wypadek w Tatrach.

(Telefonem.)

Zakopane, 12 sierpnia.

Zwłoki ś. p. Szulakiewicza odesłano stąd wczoraj do Lwowa pociągiem osobowym o godz. 5 m. 15 po południu. O godz. $3^1/_2$ po południu zebrali się na rozkaz przewodniczącego sekcyi turystycznej p. Klemensiewicza członkowie sekcyi w strojach turystycznych i udali się na dworzec, gdzie zebrało się już wiele osób. Między publicznością znajdowali się też turyści węgierscy. Wkrótce zajechał przed peron wóz ze skrzynią, w której znajdowała się trumna ze zwłokami Szulakiewicza. Na skrzyni leżał wieniec z kosodrzewiny i szarotek, złożony przez Tow. tatrzańskie. Nad trumną wygłosił mowę p. Jerzy Żuławski. Po obsypaniu trumny kwiatami, złożono ja w wagonie kolejowym.

Zakopane, 11 sierpnia.

Członkowie ekspedycyj opowiadają, że niema mowy o tem, aby Klimek Bachleda mógł być jeszcze przy życiu. — Jeżeli go znajdą, to z pewnością już nieżywego.

Ustawiczna mgła utrudnia poszukiwania.

Wczoraj wyruszyła z Zakopanego nowa wyprawa ratunkowa, złożona z siedmiu osób.

Sprawa Rybaka.

Czy Rybak był szpiegiem?

Wyniki śledztwa policyjnego nie przyniosły początkowo konkretniejszych dowodów na okoliczność, że Stanisław Rybak rzeczywiście uprawiał szpiegostwo. Sam Trudnowski nie umiał wymienić ani jednego faktu, któryby przemawiał za winą Rybaka i koniecznością wykonania na nim wyroku śmierci. Po aresztowaniu twierdził tylko, że narodowy Związek robotniczy przysłał mu nakaz, który on spełnił, a Związek najpewniej ma dowody przeciw Rybakowi. W dziennikach ukazywały się rozmaite przypuszczenia, mniej lub więcej poparte prawdopodobnemi faktami, przemawiającemi za szpiegostwem Rybaka, nie było jednak więcej wiarygodnych faktów w tym kierunku.

Dopiero wczoraj udało się policyi krakowskiej zeznaniami dwóch ważnych świadków oświetlić nieco tę sprawę. Mianowicie w poszukiwaniu za znajomymi Trudnowskiego dowiedziała się policya o dwóch studentach uniwersytetu warszawskiego z Królestwa, którzy mają dowody szpiegostwa Rybaka. Studenci owi zeznali następujące szczegóły:

Z początkiem roku 1909 warszawska ochrana wpadła na ślad naczelnej władzy narodowego Związku robotniczego. Wtedy władze rosyjskie delegowały specyalną komisyę do badania sprawy, złożoną z naczelnika ochrany Zawarzina, urzędnika ochrany Arystowa i jednego z wysokich urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych.

Aresztowano wtedy szereg wybitnych osób w Warszawie i Królestwie, głównie z głównego zarządu narodowego Związku robotniczego. Podejrzenia skierowano na pozostałych członków głównego zarządu N. Z. R., gdyż nikt inny nie mógł zdradzić składu jego władz kierowniczych. (Należy nadmienić, że Związek miał liczne Kółka, niejako filie głównego zarządu, tak jednak znoszące się z naczelnemi władzami, że członkowie tych Kół nie mogli znać członków z zarządu głównego).

W kilka miesięcy po tych aresztowaniach, gdy Rybak bawił w Zagłębiu dąbrowskiem, wyszło na jaw, że w Związkach robotniczych Zagłębia działalność Rybaka nasunęła uzasadnione podejrzenia, iż on zajmuje się szpiegostwem i prowokatorstwem. Gdy o tem wieść doszła do Warszawy, poprzednie słabe podejrzenia przeciw Rybakowi ugruntowały się i poczęto go bacznie śledzić.

Wynikiem było zebranie niezbitych dowodów jego szpiegoskiej działalności. Stwierdzono, że Rybak wyjeżdżał do Katowic, gdzie znosił się z członkami ochrany warszawskiej. Po wyjeździe z Królestwa Polskiego nie zaprzestał Rybak uprawiania szpiegoskiego rzemiosła, lecz kontynuował je ciągle coraz nowemi denuncyacyami. Dla usunięcia od siebie podejrzeń (a może wyciągnięcia znaczniejszych „zasiłków“ od ochrany) nie „sypał“ Rybak organizacyj robotniczych masowo, lecz zdradzał tylko wybitniejsze osobistości.

Wobec tego, że w organizacyach tych Rybak poprzednio pouawiązywał szerokie stosunki, a aresztowania członków tych związków co jakiś czas systematycznie się powtarzały, narodowy Związek robotniczy, rozumiejąc, iż ze strony Rybaka grozi mu poważne niebezpieczeństwo, wydał na niego wyrok śmierci. Z wykonaniem wyroku wstrzymano się do chwili przyjazdu Rybaka do Królestwa Polskiego. Ponieważ jednak Rybak nie wyjeżdżał z Krakowa do Królestwa, od czasu opuszczenia go, a przytem ciągle zdradzał, postanowiono zgładzić go w Krakowie, a do wykonania wyroku wybrano Trudnowskiego.

Wkrótce narodowy Związek robotniczy ogłosi komunikat, — uzasadniający wydanie wyroku śmierci na Rybaka.

Tyle zeznali przesłuchani na policyi „pod telegrafem“ owi dwaj studenci z Królestwa Polskiego.

Pogrzeb Stanisława Rybaka.

Pogrzeb Rybaka zapowiedziały wczoraj małego formatu karty żałobne na godzinę 5 po południu. Nagłówek kart miał następujący napis:

„Stanisław Rybak zginął śmiercią niewinną z ręki zbrodniarza w poniedziałek d. 8 sierpnia 1910 r. o godz. 1 po południu w 28 roku życia“.

Następowało zaproszenie na pogrzeb i mszę żałobną w kościele św. Krzyża.

Przed godz. 5 po południu zebrało się przed domem przedpogrzebowym na cmentarzu rakowickim kilkaset osób. Przed godz. 5 po pokropieniu zwłok przez eksportującego kapelana cmentarnego ks. Namysłowskiego, ruszył kondukt ku grobowi, położonemu o kilka kroków za kostnicą. Za trumną szła żona zmarłego z synkiem i matką, za nimi dalsza rodzina.

Po odśpiewaniu żałobnych psalmów złożono zwłoki do grobu, na którym spoczął wieniec od rodziny.

Na pogrzebie licznie zjawiła się policya krakowska.

Tajemnicza zbrodnia.

W tajemniczej sprawie znalezienia zwłok w topieli pod Zawadą donoszą pisma warszawskie następujące szczegóły: Dnia 9 b. m. przybyła do Radomska żona Bartłomieja Wójcikowskiego w towarzystwie swego zięcia p. Wolffa. Oboje udali się do urzędu powiatowego z prośbą o wydobycie z grobu zwłok dla ostatecznego przekonania się i rozpoznania Wójcikowskiego.

Ekshumacya zwłok odbyła się na cmentarzu w Kłomnicach w obecności władz, żony Wójcikowskiego, jej zięcia, syna, kuzyna Wójcikowskiego, p. Dżarskiego, oraz p. Wilkońskiego, od którego Wójcikowski chciał kupić w ostatnich czasach majątek, i kilku innych osób, które Wójcikowskiego widziały na krótko przed jego zniknięciem.

Po otwarciu trumny ani jedna z tych osób nie rozpoznała Wójcikowskiego.

Mimo tego wyniku ekshumacyi zwłok, powstają poważne skrupuły co do ścisłości rozpoznania. Oględziny bowiem nie mogły wydać kategorycznego dowodu, gdyż ekshumacya nastąpiła w trzecim tygodniu po dokonaniu morderstwa, gdy zwłoki były już w zupełnym rozkładzie. — Wiele więc faktów przemawia za tem, że są to rzeczywiście zwłoki Wójcikowskiego, a to tem bardziej, że Wójcikowskiego nigdzie nie można odnaleść. Tego samego mniemania jest i komisya sądowo-lekarska.

O samej osobistości zaginionego Bartłomieja Wójcikowskiego donosi „Goniec Częstochowski“:

„Wójcikowski żył z dnia na dzień, jeżdżąc to tu, to owdzie, wyzyskiwał żonę moralnie i materyalnie, zjawiając się do domu zrzadka, chyba po pieniądze. Zresztą osobistość Wójcikowskiego malowały dosadnie gazety krakowskie, które podały przed kilku laty ostrzeżenia przed wyzyskiem łatwowiernych i przed szantażami, jakie w Krakowie miał uprawiać, podszywając się pod cudze nazwiska. Ówczesne występy krakowskie Wójcikowskiego przypisywano ostatecznie zboczeniu umysłowemu, śladowi, który pozostał jeszcze po pobycie u Jana Bożego i w Tworkach“.

Według naszych informacyi, zaczerpniętych w tutejszej policyi, Wójcikowski rzeczywiście znany był u tutejszych władz policyjnych jako człowiek niskiej moralnej wartości. Karany kilkakrotnie za rozmaite przestępstwa, Wójcikowski, jako poddany rosyjski, wydalony został swego czasu z granic Austro-Węgier. Według ówczesnych silnych poszlak policyjnych, Wójcikowski uprawiać miał kuplerstwo, możliwe więc jest, że Szkadłubowiczównę sprzedał do jakiego domu nierządu i dlatego słuch o niej zaginął.

Jak donosiliśmy wczoraj, wobec zaginięcia równocześnie z Wójcikowskim także Franciszki Szkadłubowiczównej, nasunęło się przypuszczenie, że Fr. Szkadłubowiczówna przebywa może w Krakowie u swej ciotki. Otóż ciotka jej, p. Ratajska (1-o voto Kucharska), akuszerka z zawodu, zamieszkała w Krakowie przy ul. Felicyanek pod l. 25, przybyła wczoraj na policyę i opowiedziała szczegóły, znane jej z życia Szkadłubowiczównej i Wójcikowskiego. Według tych zeznań, Franciszka Szkadłubowiczówna, licząca obecnie 19 lat, córka Kajetana i Stanisławy, nie przebywa u niej w Krakowie i ciotka od czasu zniknięcia Wójcikowskiego zupełnie o swej siostrzenicy nie słyszała. Franciszka Szkadłubowiczówna mieszkała u swej ciotki ubiegłego roku przez 8 miesięcy aż do lipca. Wtedy Wójcikowski, bawiący w Krakowie, uwiódł Szkadłubowiczównę i wywiózł ją do Warszawy.

Kronika.

Kraków, piątek 12 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Klary p. i Hilaryi m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 27, zachód o godz. 7 m. 04 długość dnia godzin 14 min. 37.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Mniejsze zachmurzenie, mierne wiatry, łagodnie, pięknie, ale pogoda niejednostajna.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Hrabia Luksemburg“.

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): „Trójka hultajska“.

Arcyks. Leopold Salwator, bawiący obecnie w Krakowie, zwiedził wczoraj wystawę w Pałacu sztuk pięknych przy pl. Szczepańskim ze swym adjutantem pułkownikiem Weignerem i zabawił blisko godzinę na salach wystawy pamiątek z czasu króla Władysława Jagiełły i w dziale sztuki współczesnej. Gościa oprowadzali: pp.: delegat Fedorowicz, dr Tomkowicz i Leonard Lepszy. Arcyksiążę interesował się wszystkiemi pamiątkami, w szczególności zajęły go rękopisy i zbiory numizmatyczne. Z niemałą też znajomością sztuki współczesnej polskiej wypytywał się o malarzy, których dzieła posiada w swoich zbiorach.

Roboty około asfaltowania ul. Floryańskiej postępują szybko naprzód. Obecnie ukończono usuwanie starego bruku oraz roboty ziemne, jak plantowanie i regulowanie ulicy. Wczoraj rozpoczęto kopanie rowów na bloki betonowe pod szyny tramwaj we, poczem nastąpi już w najbliższym czasie właściwe asfaltowanie. Podobnie jak na innych ulicach, tak i na Floryańskiej asfaltowanie odbywać się będzie częściowo, mianowicie od Rondla do ul. św. Marka, po ukończeniu zaś tej roboty nastąpią prace około reszty ulicy. Przy obecnych pracach zajętych jest 25 robotników. Asfaltowanie wykona się robotnikami tutejszymi według praktycznych wskazówek 10 robotników austr. akc. towarzystwa asfaltowego z Wiednia, które prowadzi roboty. Roboty około chodników wdłuż drogi, która ma być asfaltowaną, a która wynosi przeszło 1200 m. kwadratowych, ukończono jeszcze zeszłego roku. Wszystkie roboty ukończone będą w jesieni.

Kradzieże w Podgórzu. Policya podgórska aresztowała wczoraj Jana Szaraja lat 15, Antoniego Starzeca l. 21, Michała Leśniaka l. 19 i Michała Stacha l. 17, wszystkich pod zarzutem kradzieży 118 kg. masła z magazynów kolejowych. Aż do ukończenia śledztwa zatrzymano ich w aresztach policyjnych, poczem odstawieni zostaną do sądu.

Pod zarzutem znacznej kradzieży dokonanej w mieszkaniu inspektora policyi p. Salza aresztowano, jak swego czasu donieśliśmy, dwóch młodych ludzi: Władysława Gałuszkę i Józefa Zielińskiego. Mimo energicznego śledztwa ze strony filii policyi krakowskiej nie można było przez długi czas wyśledzić, gdzie złodzieje ukryli względnie sprzedali skradzione przedmioty, a temsamem i udowodni winę. Dopiero wczoraj nad ranem miejska policya podgórska podczas rewizyi u niejakiej Stolnikowej, u której krakowska policya przeprowadziła rewizy przedtem, znalazła budzik pochodzący z kradzieży u insp. Salza, a zarazem wiele innych rzeczy pochodzących prawdopodobnie z kradzieży. Zakwestyonowane przedmioty oglądać i po udowodnieniu własności odebrać można w strażnicy miejskiej policyi.

Wybryk natury. Wczoraj w nocy lekarz miejski w Podgórzu, dr Smorągiewicz, interweniował u położnicy ze sfer inteligencyi, która powiła dziecko o 1 głowie z dwoma twarzami, o 2 parach rąk i nóg, a o jednem tułowiu. Dziecko przyszło na świat nieżywe. Noworodka odesłano do kliniki anatomicznej. Matka ma się zupełnie dobrze.

Zwiedzanie kopalni wielickiej. Dnia 18 b. m. kopalnia w Wieliczce będzie dla zwiedzających rzęsiście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem arcyks. Rudolfa o godz. pół do 2 po południu. Wstęp do kopalni kosztuje 5 koron od osoby, z użyciem windy o 1 koronę więcej. Bilety wstępu nabywać można tylko w dniu zwiedzania przy kasie przed szybem zjazdowym. Czysty dochód przeznaczony jest na miejscowe cele dobroczynne. Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godz. 12 min. 40 w południe (pociąg nadzwyczajny) i o godz. 1 min. 30 po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o godz. 5·30, 6·55 (pociąg nadzw.), 8·45 i 10·05 wieczorem.

Napad na neofitkę. Pisma lwowskie donoszą: We środę późnym wieczorem jechała dorożką na główny dworzec Zofia L., manipulantka dyrekcyi skarbu, która chcąc wyjść za mąż za katolika, wbrew woli rodziców, przyjęła chrzest. We środę chciała ona udać się na prowincyę, gdzie miał się odbyć jej ślub. Wtem na ul. Kazimierzowskiej napadł ją tłum żydów, usiłując odprowadzić ją do domu rodziców.

Z pomocą napadniętej pospieszył agent policyjny, a nie mogąc dać sobie rady, zawezwał przechodzącego ulicą wachmistrza żandarmeryi i w ten sposób dopiero udało się im wśród tłumów odprowadzić ją na policyę, skąd tylną bramą uprowadzono ją w bezpieczne miejsce. Grupki żydów do późnej nocy nadaremnie czatowały przed gmachem policyi.

Bójka w więzieniu. Pisma lwowskie donoszą, że onegdaj w nocy w lwowskiem więzieniu, Iwan Nowosiłów, dezerter rosyjski. odsiadujący karę 4-miesięcznego więzienia za kradzież, rzucił się z zemsty za obrazę w sprzeczce na śpiącego Fedka Dawydiaka, skazanego na dożywotnie więzienie za zamordowanie Stoffów i począł go dusić. Na krzyk Dawydiaka przybiegli dozorcy i uwolnili Dawydiaka, którego odwieziono do szpitala. Prawdopodobnie straci on jedno oko. — Nowosiłow, w obawie przed karą, zapalił siennik, by się udusić, ale dym zauważono i ogień ugaszono.

Żydzi w prywatnych szkołach średnich w Rosyi. Pisma warszawskie donoszą: Po zastosowaniu okólnika ministra oświaty Szwarca, ograniczającego do minimum dostęp żydów do rządowych szkół średnich w państwie, żydzi zaczęli uczęszczać do szkół prywatnych, decydując o materyalnej podstawie wielu z nich. Obecnie ministerstwo oświaty wydało okólnik, ustanawiający normę procentową żydów także w prywatnych szkołach średnich w Rosyi. Wskutek tego okólnika liczba żydów, zapisujących się do szkół prywatnych na nadchodzący rok szkolny jest tak mała, że wielu szkołom grozi zamknięcie, gdyż utrzymywały się jedynie z opłat żydów. Nowy więc okólnik ministra Szwarca godzi w istnienie dalsze szkolnictwa prywatnego w cesarstwie.

Rabin odeski w więzieniu warszawskiem — Warszawskie gazety donoszą: Były rabin odeski, Awinowickij, znany syonista, który był niegdyś w bardzo dobrych stosunkach z naczelnikiem m. Odessy, głośnym generałem Tołmaczewem, stracił potem łaski u niego i wkońcu został skazany na 2 tygodnie aresztu, ponieważ w jego kancelaryi znaleziono puszkę do zbierania ofiar na rzecz syonistycznego funduszu narodowego. Awinowickij wyjechał za granicę na kuracyę i powrócił do Warszawy jeszcze niezupełnie zdrów w celu dokończenia kuracyi. Lecz tutaj nadszedł list od Tołmaczewa z żądaniem uwięzienia rabina, który też siedzi teraz w więzieniu przy ul. Spokojnej.

Materyały z powstania w muzeum wileńskiem, Pisma litewskie donoszą: Na prośbę generała Zyrkiewicza, założyciela muzeum w Wilnie, ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło na zebranie wszystkich materyałów, znajdujących się w zarządach powiatowych gub. mińskiej, dotyczących czasów powstania 1863 roku. Materyały te będą umieszczone w Muzeum wileńskiem hr. Murawiewa.

Skazanie księdza za procesyę. Pisma wileńskie donoszą: Ksiądz Racewicz, proboszcz parafii Muśniki w powiecie wileńskim, skazany został w drodze administracyjnej na 100 rubli kary za procesyę kościelną bez otrzymania na to urzędowego pozwolenia.

Zaraza bydlęca w puszczy Białowieskiej. Z Bielska telegrafują: W kilku miejscach puszczy Białowieskiej zjawiła się zaraza bydlęca pyska i racic, grożąca żubrom. Epidemię rozpowszechniło

bydło domowe. Dotychczas już zginęło 60 żubrów i 15.000 sztuk innej zwierzyny.

VI. kongres austryackich balneologów odbędzie się w dniach od 7—10 października w Salcburgu. Jak nam komunikują z komitetu kongresu, zgłoszenia do udziału w kongresie są bardzo liczne. Na cześć gości odbędzie się staraniem miasta uroczyste przedstawienie w teatrze, oraz bankiet. Ponadto urządza miasto szereg wycieczek do Reichenhall, do Gasten i t. d. Między zgłoszonymi referatami są dwa referaty dra Zanietowskiego z Krakowa p. t. „Nowoczesne lecznictwo w kąpielach galicyjskich" i „Postępy hydroelektroterapii i jej stosunek do balneologii na podstawie 50 własnych prac".

Modne suknie. Z Wiednia donoszą: Onegdaj około godziny 6 wieczorem pojawiły się na placu św. Szczepana dwie młode panie w modnych i wąskich sukniach i zwróciły tem na siebie natychmiast uwagę kilku złośliwych młodzieńców, którzy zaczęli iść za niemi krok w krok i ostentacyjnie przypatrywać się im. Wkrótce za obiema paniami zebrał się ogromny tłum ludzi i towarzyszył im, nie szczędząc uwag. Zrozpaczone chciały uciekać, lecz nie były w stanie, gdyż wąskie suknie nie pozwalały na to. Ostatecznie więc musiały schronić się do najbliższego domu, którego bramę dozorca natychmiast zamknął. Tłum jednak ciągle się zwiększał. Wreszcie przybył na miejsce oddział policyi, który, zrobiwszy szpaler od bramy, umożliwił obu paniom przejście do automobilu.

Indyjscy goście w Marienbadzie. Z Marienbadu donoszą: Przed kilku dniami przybyła tu księżna Maharani z Barody, najbogatsza księżna z całych Indyj. Księżna przechadza się codziennie w towarzystwie dwóch synów, córki i damy dworu w oryginalnych strojach indyjskich.

Krwawe starcia na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą: Naczelnik gminy Feketetoth, Jan Hodinka został zabity przez przywódcę przeciwnej mu partyi Gabrisa. Mordercę wydano sądowi w Wielkim Waraždynie. Zajście to wywołało krwawą walkę zwolenników Hodinki z stronnikami Gabrisa. — Walka toczyła się na ulicy, przyczem z obu stron strzelano, w nocy zaś szturmowano pojedyńcze domy. Zwolennicy mordercy urządzili formalną wyprawę wojenną na swych przeciwników, którzy odgrażali się krwawą zemstą za zabicie Hodinki. Kilkanaście domów spalono w czasie walki. Do Feketetoth ściągnięto wszystkie okoliczne posterunki żandarmeryi, starcia bowiem nie ustają.

Żniwo kata. W Prusach, jak wiadomo, tracenie skazanych na śmierć zbrodniarzy odbywa się przez ucięcie im głowy zwykłym toporem katowskim. — Katem dla wschodnich prowincyi pruskich jest obecnie Schwietz w Wrocławiu. Objął on urząd ten w roku 1890, a od tego czasu aż do chwili obecnej ściął ogółem 87 zbrodniarzy. Otrzymuje on za wykonanie każdej egzekucyi 100 marek, a oprócz tego zwrot kosztów podróży i 10 marek dziennie na utrzymanie. Pomocnikom jego płacą za każdą egzekucyę po 20 mk., a oprócz tego zwrot kosztów podróży i 7·50 marek dyet. — Szczegóły te przypominają obecnie dzienniki niemieckie w Wrocławiu z okazyi 20-letniego „jubileusza" Schwietza w katowskim zawodzie.

Z awiatyki. Z Nancy telegrafują: Leblanc wzleciał wczoraj o godz. 5·32 rano, aby się udać do Mezieres; za nim wzleciał Abrun o godz. 5·40, potem Lindpaintner o godz. 5·50, Leganier z powodu wady motoru nie mógł wzlecieć. Kapitan Mary i por. Fernant wzlecieli o godz. 5 m. 27, udając się do Verdun.

Z Mezieres telegrafują: Leblanc przybył tu o g. 7·50 rano.

Małżeństwo bar. Vaughan. Z Paryża telegrafują: Narzeczonym bar. Vaughan jest niejaki Emanuel Durieux. Jest on zarządcą zamku Balincourt, ofiarowanym bar. Vaughan przez króla Leopolda. Merostwo w Cronville ogłosiło już zapowiedzi. Durieux ma lat 50, a bar. Vaughan 27 lat i jest matką dwojga dzieci, za których ojca uchodzi zmarły król Leopold.

Zamach na pociąg. Z Sofii telegrafują: Wczoraj w nocy nieznani sprawcy poodkręcali szyny na moście koło stacyi Ljubinne. Tylko dzięki przypadkowi nie wykoleił się pociąg ekspresowy. Za sprawcami zarządzono śledztwo.

Pokojówka Tarnowskiej katoliczką. Z Wenecyi donoszą: Uwolniona w procesie Tarnowskiej jej pokojówka Perierówna przeszła na katolicyzm. Chrztu dokonał osobiście patryarcha wenecki kardynał Cavallari; matką chrzestną była jedna z mniszek.

Statystyka wypadków w kopalniach angielskich. Z Londynu donoszą: Według sprawozdania inspektora kopalń, w r. 1909 w kopalniach angielskich wydarzyło się 1443 wypadków śmiertelnych. Jestto najwyższa liczba od r. 1873.

Zamach na kolei podziemnej. Z Londynu telegrafują: W wagonie kolei podziemnej dokonano zamachu rabunkowego na milionera Trosta, którego zabito.

Cholera w Rosyi. Z Petersburga telegrafują: W ciągu ostatniej doby zachorowało na cholerę 68 osób, zmarło 31, wyzdrowiało 20, pozostaje chorych 837.

Trzęsienie ziemi na Syberyi. Z Kjachty i Irkucka donoszą o silnem trzęsieniu ziemi. Wywołało ono panikę wśród ludności.

Zaginiony okręt ekspedycyi polarnej. Z Londynu telegrafują: Jak się B. Reutera dowiaduje, o okręcie ekspedycyjnym „Terra Nova" badacza bieguna południowego Scota, który to okręt d. 8 czerwca odpłynął z Madery do Kapstadt, gdzie go Scot oczekiwał, od 11 dni niema wiadomości. Zachodzi jednak możliwość, że okręt dla dopełnienia swych zapasów popłynął do którego portu.

Atak ostrego szału na scenie. Z Nowego Jorku donoszą: W teatrze w Chicago wydarzył się w czasie przedstawienia wypadek, który wywołał ogromną panikę wśród widzów. Aktor angielski Stern, występujący w tym dniu w przedstawieniu, dostał na scenie napadu ostrego szału i zaczął niszczyć wszystkie przedmioty, znajdujące się na scenie. Panie, siedzące w pierwszych rzędach na widowni, zaczęły przeraźliwie krzyczeć, co wywołało panikę. Widzowie zaczęli z pośpiechem opuszczać swe miejsca. Dzięki przytomności dyrektora teatru nie przyszło do katastrofy.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł starszych oficyałów kancelaryjnych Franciszka Zastawniaka z Niska do Podgórza, Jana Kupca z Żywca do Niska, Macieja Scieszkę z Leżajska do Żywca i Władysława Kumińskiego z Mielca do Leżajska, oraz zamianował oficyała kancelaryjnego Ludwika Gajdę w Żywcu starszym oficyałem kancelaryjnym w Mielcu.

„Wiener Zeitung" ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował następujących adjunktów zakładów karnych kontrolorami: Franciszka Kreutza w męskim zakładzie karnym we Lwowie dla więzienia sądu obwodowego w Cieszynie, Kazimierza Fiderera ze Lwowa dla Sambora, Mieczysława Kohlbergera ze Złoczowa dla Lwowa i Jana Winterowskiego ze Stanisławowa dla Złoczowa.

Zmarli.

Paulina Geislerowa, wdowa po naczelniku rachunkowości w Tow. wzaj. ubezp., zmarła w Krakowie, przeżywszy 72 lat.

HENRYK DUVERNOIS.

Karuzel.

(Z francuskiego.)

Pani Maromne była niska i zgarbiona; marznąc zawsze, obwijała się w długą chustę i nosiła długą, wlokącą się po ziemi suknię, z pod której wyglądały tu i ówdzie strzępy jakichś koronek. Mąż jej, pan Maromne, znowu był gruby, miał miedziano-czerwone, błyszczące oblicze i okrągły brzuszek. Byli bogaci. Nieraz mówiono w okolicy: „Cały ten kraj jest własnością pana i pani Maromne".

O skąpstwie ich opowiadano istne dziwy. Lecz państwo Maromne, mimo atmosfery antypatyi, jaką ich zewsząd otaczano, czuli się szczęśliwi. Kochali się. Sto razy na dzień spocony i astmatyczny pan Maromne zapytywał żonę, czy jej nie zimno i nie czekając na odpowiedź, otulał ją szczelniej chustką. Wówczas ona wysuwała swą mnóstwem zmarszczek pokrytą twarz z pod kilku chustek, skrzywiała usta do uśmiechu i jęczała: „Nie jest mi zimno, ale przed kwadransem nie było mi dobrze, Maromne. Zanadto wieje w tym kraju".

Przed piętnastu laty sprowadzili się do wielkiego, zimnego domu kamiennego, który dla nich zbudowano. Mogli stąd widzieć całą dolinę, mieć na oku folwark i patrzyć na przechodzących, zgarbionych chłopów, których praca przynosiła im worki pełne złota. Gromadzili pieniądze ze skąpstwem ludzi, którzy byli bardzo nieszczęśliwi i mimo swych milionów drżą ustawicznie, by nie zginęli z głodu. Z ponurego tego domu nie wydarł się nigdy na zewnątrz ni najlżejszy szmer. Bezzębny pies nie szczekał, drzwi otwierały się bez trzasku, a dźwięk dzwonka, przywołującego dziewkę, słabo leciał przez pustkę pogrążoną w głębokiej ciszy.

Nienawidzili dzieci. Ich ogrodnik był kawalerem. Dzierżawca, który miał ośmioletniego, tryskającego zdrowiem, ładnego synka, mimo że mieszkał w odległości trzech kilometrów, ukrywał go jakby jakiego złoczyńcę. Gdy nadchodził pan Maromne, groźnie stukając laską i wlokąc uwieszoną na ramieniu, stękającą i zmarzłą żonę, wówczas chłopak zaszywał się gdzieś głęboko w krzaki lub w inne niedostępne schowki. Wówczas skądś z za gałęzi widać było tylko pukiel złotych włosów i żywe oczka, które błyszczały niby oczy przestraszonego wróbla.

Aufreville, gdzie mieszkali, było zapadłym zakątkiem. Samochody rzadko przejeżdżały tędy, gdyż drogi były zbyt strome. Pan Maromne, który wcale nie był zwolennikiem postępu, kazał wysypywać drogi ostrymi kamieniami i rozrzucał jeszcze gdzieniedzie gwoździe, by w ten sposób utrudniać przejazd samochodom. A kiedy spostrzegł przez lornetkę samochód, który nie mógł ruszyć z miejsca, wówczas śmiał się złośliwym śmiechem, który wstrząsał jego zaokrąglonym brzuszkiem i mówił: „Każdy jest panem na swoich śmieciach".

Pani Maromne śmiała się także. Myśl, że są istoty, które pędzą z taką szybkością pod wicher, napełniała ją trwogą. Uczuwała zimno i była szczerze zasmucona, jeśli zdarzyło się, że samochód uniknął rozsypanych gwoździ i pomknął dalej, ginąc w obłokach kurzu.

Pewnego dnia, gdy pan Maromne przepatrywał horyzont przez szkła, wydał nagle okrzyk zdziwienia. Coś, czego nie mógł zrozumieć, zstępowało z góry. Wreszcie spostrzegł mężczyznę ciągnącego wózek ręczny i kobietę, która pomagała mu, popychając wózek z tyłu.

— Elizo! — zawołał pan Maromne do żony — wlecze się tu kramarz.

Pani Maromne wzięła lornetkę i rzekła zduszonym głosem:

— To nie kramarz, lecz karuzel. Prędko Luizo, leć naprzeciw i powiedz mu, że tu nie ma dzieci.

Gdy dziewczyna wybiegła, zobaczyła mężczyznę w wieku pana Maromne i kobietę w wieku pani Maromne. Oboje zabierali się do ustawienia małego karuzelu.

Mężczyzna zatrzymał wózek i przytwierdził go do ziemi, równocześnie zaś żona jego zdejmowała z koni pokrowce. Był to mały karuzel, w rodzaju tych, które spotyka się tylko w zapadłych okolicach, gdzie nie należy się obawiać konkurencyi wielkich karuzeli z galopującymi końmi i orkiestrionem. Tu zamiast orkiestrionu była zwykła katarynka. Cztery małe zaprószone koniki czekały już na małych jeźdźców. Na karkach miały one naszyjniki z wypisanemi imionami: Adolf, Zbieg, Ibis, Izabella. — Adolf miał jedno tylko ucho, uprząż Zbiega była w strzępach, Ibis miał tylko jedno strzemię, a z pęciny Izabelli został tylko drut.

— Pani Maromne kazała wam powiedzieć, że tu nie ma wcale dzieci i żebyście zabrali się stąd — powiedziała dziewczyna, dysząc z biegu.

Mężczyzna, który właśnie próbował puścić w ruch swój karuzel, podniósł ciężkie, wodniste oczy ku dziewczynie:

— Czy pani Maromne jest tu naczelnikiem gminy?

— Nie, skądżeby?

— No więc,..

— Ale do państwa Maromne należy cały ten kraj...

Mężczyzna splunął w dłonie i wsparł się o grzbiet Adolfa.

— Dlaczegoż więc chcą mi przeszkadzać w wykonywaniu mojego zawodu? Emilio, zaczynaj grać!

Luiza osłupiała, gdy rozległy się jękliwe dźwięki katarynki. Oto stało się bowiem coś, czego nie chcieli państwo Maromne, stało się wbrew woli tych, do których należał cały ten kraj!

Mimo to Luiza, oczarowana muzyką, została jeszcze chwilę. Zająkliwe, skrzypiące tony rozlegały się w cichej zawsze okolicy.

— Mówię wam przecież, że tu niema dzieci — odważyła się jeszcze powiedzieć Luiza.

Wróciła do zamku, obawiając się najgorszej katastrofy. Pan Maromne wdział na głowę jakiś znoszony kapelusz panama, pani Maromme zaś ściągnęła silniej białą chustkę około jasnych, przylepionych włosów.

— Więc nie chcą zostawić nas w spokoju? — ryknął pan Maromne — dobrze, zobaczymy jeszcze.

Rzeczywiście oboje wyszli w stronę karuzelu. Jeszcze ciągle rozlegały się ochrypłe tony katarynki.

Pani Maromne trzymała rękę na skroni i skarżyła się na migrenę. Pan Maromne ścinał z wściekłością laską chwasty przydrożne i powtarzał:

— Zobaczysz, co zrobię z tymi gałganami.

Podeszli do karuzelu i zatrzymali się, zdziwieni jego nędznym wyglądem.

— Tu niema wcale dzieci — powiedział pan Maromne, odpowiadając w ten sposób na ukłon właściciela karuzelu.

— Zobaczymy jeszcze — odpowiedział stary.

Jego żona obracała z wyrazem znużenia korbę katarynki. Adolf, który miał jedno tylko ucho, zdawał się dopędzać Zbiega, a ten znowu usiłować chwycić za strzemię Ibisa, który znowu ze zdumienia otwierał pysk, patrząc na pęcinę Izabeli.

Pani Maromne uwiesiła się całym ciężarem na ramieniu męża.

Powietrze było czyste i jasne. Wiatr wiał przyjemnie i łagodnie, drzewa szumiały z cicha, kwiaty wyciągały swe kielichy, nadstawiając je pocałunkom słońca, z za kupy kamieni wyzierał czerwony mak.

— Oni mnie nie zrozumieli — szepnął pan Maromne do żony. I powtórzył głośno: Tu nie ma dzie...

Lecz pani Maromne pocisnęła go za ramię. Szukając czegoś w kieszeni, szepnęła cicho:

— Daj spokój.

Uczuła nagle w sobie coś nowego, litość i współczucie, coś, co było równocześnie [illegible] lecz jakby nasiąkłe łzami.

Spostrzegła nagle w krzakach pukie[l] [illegible] włosów i płonące oczka małego syna [illegible]żawcy.

— Chodź tu mały — powiedziała — chcesz się przejechać?

Mały wybiegł z krzaków z takim pośpiechem że długo jeszcze chwiały się za nim gałęzie.

Wreszcie pani Maromne znalazła to, czego szukała i wyciągnęła z kieszeni wielką, zniszczoną portmonetkę. „Macie", powiedziała, podając monetę właścicielowi karuzela, który ze zdumienia nawet zapomniał podziękować.

Pan i pani Maromne stali przyciśnięci do siebie, uczuwając ciężar swej samotności. Oboje odczuwali to samo. Nie mieli dzieci. Życie ich kręciło się wiecznie w kółko, podobnie, jak te drewniane koniki pod ciężarem małych jeźdźców — bezpotrzebnie.

— Leonie, zatrzymaj konie — powiedziała nagle stara.

I mały karuzel stanął cicho pod błękitnem niebem. Czworo starców patrzało nań w milczeniu z bezbrzeżnym smutkiem, z jakim spoglądą się na zabawkę zmarłego dziecka.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 12 sierpnia.

HOTEL SASKI: Jego Eks. Włodz. Repta z Czerniowiec, JO. ks. Marya Lubomirska z Miżyniec, JO. ks. Jadwiga Czartoryska z Niesłuchowa, JO. ks. Zdzisław Lubomirski z Grojca, T. Grosicka z gub. mińskiej, St. Szymański z Zawiercia, F. Perle z Wrocławia, M. Lebowska, E. Kasprzykowska z Gorlic, hr. Mikołaj Rey z Galicyi, hr. A. Grocholski z Wiednia, K. Śmiechowski z Kijowa, G Wedll z Mulhausen, E. Hohenauer z Styja, St. Dunin-Borkowski z gub. warszawskiej.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 sierpnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 298·85. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 278·85. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 301·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 247·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 111·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 29·15. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 525·—. Clary 40 złr. m. k. 220·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 120·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 84·—. Palffy 40 złr. 255·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 253·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 530·—.

Berlin, 11 sierpnia. Austryackie banknoty 85·15. Spirytus —·—.

Paryż, 11 sierpnia. Renta 3-prc. 97·45. Mąka 37·20.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 11 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.

(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 665 75, węg. Zakł. kred 857 50, Anglobanku 316 25, Unionbanku 621 25, Länderbanku 512 25, Bankverein 547 25, Bodencredit 13 15, Galic. Banku hipotecz. 665 —, Kolei państwow. 746 75, kolei południ. 111 50, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 53 15, kolei Czerniow. — —, Alpiny 746 25 Rima Muranyi 692 25, Prag. Tow. żelazn. 27 68, Fabryk. broni 696 —, Akcye tureckie tyt. 385·50, Gal. akc. Tow. kop. n. 858 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 93 60, Austr. renta koron. 93 55, Węgier. renta koron. 91 80, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 15, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4½% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 100 25, 4% Gal. Obl. propin. 97 90, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 60. 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 254 — Marki 117 48, Ruble 253 50, Rosyj. pożyczka 103 45

Usposobienie: spokojne.

Wydawnictwa „Nowej Reformy"

1 46 0

	Koron
Józef Gława. **Oporni,** powieść w 2 tom. na tle prześladowania unitów	4·—
B. Bolesławita. **Para Czerwona,** powieść w 2 tom.	2·40
— **Przed burzą,** sceny z r. 1830, 1 tom	1·20
— **Emisaryusz,** wspomnienie z r. 1838	1·20
— **Nad Spreą,** powieść	1·20
— **Nad modrym Dunajem,** powieść	1·20
J. U. Niemcewicz. **Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi**	—·40

Do nabycia w Administracyi „N. Reformy", oraz we wszystkich księgarniach
Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1910 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.07 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6·05 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa i Stryja)
6·45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
8.00 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (pospieszny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
3.45 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
5.32 wiecz. (osob.) do Rzeszowa.
7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
8.38 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
0.35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja.
11·50 w nocy osob. do Wieliczki.
11·19 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.07 r. (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa, Nowego Zagórza i Rozwadowa.
6.00 r. (osob.) z lini tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
6.49 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
8.25 r. (osob.) z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
1.27 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
2.22 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę.
5.45 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6.22 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.10 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
10.10 wiecz. (posp.) ze Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski